

JACQUES DUPÂQUIER*

GENEALOGIA I DEMOGRAFIA HISTORYCZNA

We Francji, równie jak w Polsce, genealogia ukonstytuowała się od ponad trzech wieków, ale dopiero od niedawna zaczęła stawać się nauką, pod wpływem demografii historycznej. Słowo „genealogia” oznacza zarazem zespół technik stosowanych do odnalezienia i ustalenia pokrewieństwa jednostki, jak i przedstawienie wyników tej pracy. Nas interesuje to pierwsze znaczenie¹.

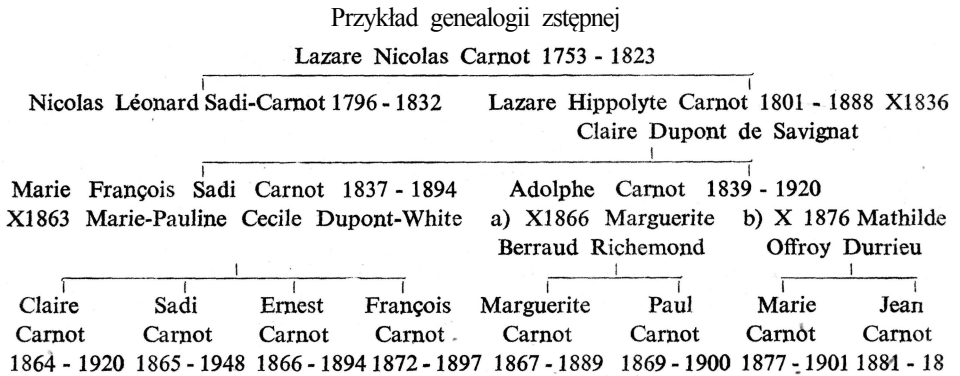
Genealogie liniowe ograniczają się do badań filiacji (pokrewieństwa). Najlepszemu przykładu dostarcza początek Ewangelii według świętego Mateusza: „Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził Jakuba, Jakub zrodził Judę i braci jego, Juda zrodził Farezę i Sarę z Tamary, a Farez zrodził Ezrona...” itd. Z punktu widzenia naukowego korzyść z tego rodzaju genealogii jest bardzo ograniczona. Jak powiedział L. Henry, „genealogia tego typu powtarza tylko, że każdy człowiek jest synem swego ojca”. Jedyną wskazówką, jaką można ewentualnie z tego wyciągnąć, jest obliczenie przedziału między generacjami, pod warunkiem, że będą podane lata urodzeń, co nie zachodzi w przypadku genealogii wyżej podanej.

Genealogie rozgałęzione mogą natomiast dać poważny wkład do nauk humanistycznych. Istnieją dwa rodzaje genealogii rozgałęzionych.

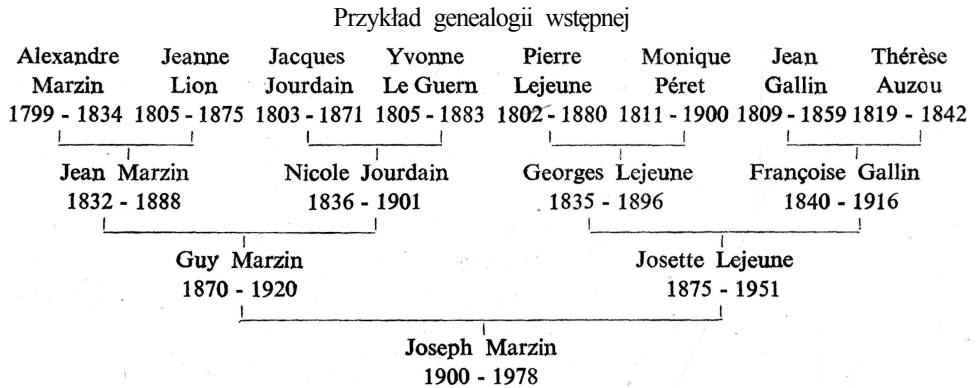
1) Genealogie zstępne prowadzą do utworzenia tablicy potomstwa jednostki, np. potomstwa św. Ludwika czy Racine'a. W ten sposób uzyskujemy często tablice potomków rodów królewskich lub arystokratycznych, dla których początek następstwa miał zawsze wielkie znaczenie.

* Profesor Jacques Dupâquier jest dyrektorem studium przy VI Sekcji Ecole Pratique des Hautes Etudes w Paryżu oraz dyrektorem Centrum Badań Historyczno-Demograficznych przy tejże uczelni. Pełni odpowiedzialne funkcje generalnego sekretarza zespołowych badań nad programem „Historia demograficzna Francji” w Centre National de la Recherche Scientifique oraz redaktora naczelnego „Annales de la démographie historique”. Tak on sam, jak i całe jego Centrum badawcze zajmuje się historią zaludnienia w świecie, a szczególnie we Francji. Owoce jego badań są m.in. prace: *Historie générale de la population mondiale* (wspólnie z M. Reinhard i A. Armengaud), Paris 1961; *Le peuplement du Bassin parisien en 1711*, 1969; *Problèmes démographiques de la France Napoléonienne*, 1970; *La population française aux XVII^e et XVIII^e siècles*, Paris 1979; *La population rurale du bassin parisien à l'époque de Louis XIV*, Paris-Lille 1979 oraz wiele innych. Dążąc do tego, by redagowane przez niego Annales osiągnęły taką rangę w świecie jak Population, J. Dupâquier włącza do współpracy demografów z wielu krajów, w tym także z Polski.

¹ Jeśli chodzi o wykorzystanie istniejących genealogii, patrz Annales de Démographie Historique 1976.



Takie genealogie są ogromnie interesujące dla historyka demografa pod warunkiem, że figurują tam wszyscy potomkowie, łącznie ze zmarłymi w wieku dziecięcym. Niestety, jest to o wiele trudniejsze do ustalenia niż genealogie wstępne, chyba że chodzi o rodziny sławne.



2) Genealogie wstępne są bardziej powszechne i o wiele łatwiejsze do utworzenia niż genealogie zstępne, lecz historyk może je wykorzystać tylko przy zachowaniu pewnych ostrożności.

Genealogie wstępne doprowadzają do utworzenia tablicy wszystkich przodków danej jednostki, tak w linii ojcowskiej, jak i macierzystej.

Ponieważ większość prac genealogicznych możliwych do podjęcia w naszych czasach powinna doprowadzić do zestawienia tablic wstępnych, będziemy tu zajmowali się tylko tą ostatnią kategorią, starając się określić warunki, w których powinny one być opracowane, by stać się w pełni użyteczne z punktu widzenia naukowego.

*

Istnieje wiele punktów wspólnych między metodami genealogii i metodami demografii historycznej, tak jak zostały one określone przez szkołę francuską — w szczególności przez Louis Henry'ego — w ciągu ostatnich 20 lat. I jedna, i druga opiera się na obserwacji jednostek i rodzin. W przeciwieństwie do tradycyjnej historii

globalnej, stanowią one to, co można by nazwać „mikrohistorią” lub historią pod mikroskopem. Czyż trzeba przypominać, że pierwsze prace z demografii historycznej, godne tej nazwy, polegały na wykorzystaniu genealogii, w szczególności Familienbücher w Niemczech lat trzydziestych, słownika Kanadyjczyków francuskich księdza Tanguay i genealogii genewskich A. Choisy'ego?

Różnica między obu dyscyplinami, jak się zdaje, polega na tym, że genealogia pozostaje często w stadium opisowym, podczas gdy demografia historyczna stara się zanalizować wyniki, by wyciągnąć z nich wnioski ogólne dotyczące zachowania i cech biologicznych populacji w przeszłości. Jednakowoż, jeśli się bliżej przyjrzymy tym sprawom, odkrywamy pewną wyższość prac genealogicznych. Istotnie, pod wpływem Louis Henry'ego francuska szkoła demografii historycznej prawie cały swój wysiłek skierowała na monografie wsi, których modelem była monografia parafii Crulai², a nie na badaniu pokrewieństw wstępnych lub zstępnych. W tych ramach dochodzi się do tego, co nazywa się „odbudową rodzin”, lecz wyrażenie to stosuje się tylko do pary utworzonej przez małżeństwo. Fiszka rodzinna używana przez Louis Henry'ego jest „otwarta” przez związek dwojga małżonków (lub ściśle biorąc — przez pierwsze ustalone narodziny), i zamknięta przez zgon współmałżonka zmarłego wcześniej, zgon stanowiący koniec obserwacji. Jeśli współmałżonek pozostał przy życiu, wstępuje powtórnie w związki małżeńskie, co powoduje otwarcie nowej fiszki niezależnej od pierwszej. Porównanie obu tych fiszek jest możliwe³, ale nie jest przewidziane w metodzie wykorzystania także fiszek rodziców i dzieci. Słowem, badanie jest użyteczne, dopóki chodzi o odtworzenie rodziny, przestaje nim być na poziomie eksploatacji. Każdy związek jest traktowany jako element anonimowy i niezależny; nawet jeśli jakaś rodzina jest przedstawiona w badaniu przez wiele następujących po sobie generacji, ta ciągłość nie jest brana pod uwagę, a każda para staje się anonimową jednostką w kohorcie małżeństw. Poza tym jeśli jeden z członków rodziny opuszcza wieś, automatycznie wychodzi z zasięgu obserwacji, co bardzo ogranicza, w monografiach parafialnych, możliwość badań migracji.

Tak więc metoda ta pozwala tylko na odnalezienie kilku rozproszonych ogniw, nadających się do zamieszczenia na tabelach wstępnych i zstępnych, chyba że historia rodziny w szerszym znaczeniu rozwinęła się w ramach wioski, bez najmniejszej emigracji, co jest wypadkiem całkiem wyjątkowym.

Poważne trudności nie zależą bynajmniej od wad metody, lecz tylko od wyboru zakresu badań i jeśli nie pracuje się nad izolatami, nie ma sposobu uniknięcia ich w monografiach parafialnych. A jednak wyjątkowo interesujące byłoby połączenie ścisłych metod demografii historycznej z perspektywami otwartymi przez badania genealogiczne. Gdyby można było postawić w nich na pierwszym miejscu zmysł krytyczny i sofistyczne techniki narzucone demografii przez Louis Henry'ego,

² E. Gautier, L. Henry, *La population de Crulai, paroisse normande*. I. N. E. D. Travaux et documents, s. 33.

³ Porównanie może być dokonane przez tabulację alfabetyczną, ponadto wskazówka o ewentualnym powtórny związku małżeńskim figuruje na pierwszej fiszce.

gdyby odzwajemniając się, rekonstrukcja rodziny pozwalała śledzić to, co stało się z rodem, z taką samą ciągłością, jak prace genealogiczne, wtedy obszar nauk humanistycznych zostałby ogromnie poszerzony, a historyk mógłby odpowiedzieć na takie zasadnicze pytania:

— Czy długowieczność jest dziedziczna? Czy można uwidocznić korelację między przewidywanym trwaniem życia rodziców i dzieci, w tym samym środowisku społecznym?

— Czy los demograficzny dzieci (wiek zawarcia małżeństwa, płodność, umieralność) jest funkcją kolejności urodzeń?

— Czy w społeczeństwach praktykujących dobrowolną regulację urodzeń, płodność dzieci, które zawarły związek małżeński, przedstawia znaczące różnice, zależnie od wielkości rodziny, z której pochodzą? W *ten* sposób można by sprawdzać hipotezę R. A. Easterlina⁴, wedle której dzieci pochodzące, z licznych rodzin miałyby dążyć do ograniczenia potomstwa i odwrotnie.

Zasadniczą przewagą badań genealogicznych byłoby to, że pozwalają one swobodnie wyizolować grupę społeczną i drogą porównania naszkicować w końcu tę demografię historyczną zróżnicowaną, której ogromnie brak. Ponadto badania genealogiczne stawiają jednostkę na dawne miejsce w procesie dynamicznym, podczas gdy monografie wiejskie mogą dać tylko tabele statystyczne okresowe. Na przykład, mogłyby one dać nam lepsze poznanie procesów nobilitacji, ukazać stopniowe przejście niektórych jednostek z mieszczaństwa do szlachty, razem ze związkami matrymonialnymi, które je cechują.

Dobrze zbudowana seria badań genealogicznych mogłaby dać nowe naświetlenie wielkich prądów wspinania się społecznego, albo proletaryzacji, które zdają się wynikać z dynamizmu demograficznego klas lub grup. Na przykład w społeczeństwach tradycyjnych dopóki wzrost gospodarczy był prawie żaden, równowaga społeczna mogła się utrzymywać tylko wtedy, gdy płodność dominujących prawie równoważyła płodność zdominowanych, jeżeli natomiast przeważała, musiał z niej wynikać powolny ruch pauperyzacji; tylko wtedy gdy biedni rozmnażali się więcej niż bogaci, mógł się rozpocząć ten ruch włoskowatości „kapularności społecznej”, którą wykrył Arsène Dumont w dziewiętnastowiecznej Francji.

W końcu, studia genealogiczne pozwalają na prześledzenie jednostek w ich przemieszczeniach geograficznych. Powinny one pozwolić, mając pewne szanse sukcesu, na poruszenie takich zagadnień, jak: wymiany demograficzne między miastem a wsią, urbanizacja, egzogamia różniczkowa grup społecznych.

*

Jakim regułem powinna się poddać genealogia, by oddać takie usługi historii? Chcąc się tego dowiedzieć, wystarczy odwołać się do badań już istniejących i rozpatrzeć przyczyny, dla których nie zadowolają one demografów.

Pierwszą i najważniejszą jest nieprezentatywny charakter większości genea-

R. A. Easterlin, *Relative Economic Status and the American Fertility Swing, Family Economic Behaviour. Problems and Prospects*, Wyd. E. B. Sheldon, Filadelfia 1973.

logii. Oto co o tym mówi Louis Henry⁵: „Genealogie ograniczają się najczęściej do kilku rodzin jakiegoś środowiska; wybór tych rodzin jest określony już to przez badanie historyczne, już to przez chęć posiadania drzewa genealogicznego przez potomków tych rodzin. W tym ostatnim przypadku istnieje wielkie ryzyko selekcjonowania rodzin, które doszedłszy aż do tych potomków, wykazały żywotność wyższą od swego środowiska (mniejsza śmiertelność, liczniejsze małżeństwa, większa liczba dzieci), w wypadku pierwszym selekcjonuje się rodziny, które odegrały rolę historyczną, selekcja ta może spowodować również selekcję demograficzną, ponieważ gałąź rodziny wygasła wcześniej, miała mniej szans na wstawienie się, wynika z tego, że znakomite rodziny mogą tworzyć tylko środowisko ograniczone, interesujące, jeśli chodzi o badania, ale niekoniecznie identyczne z szerszym środowiskiem, z którego wyszły”.

Druga przyczyna nieufności demografów dotyczy tego, że większość genealogii jest niepełna: w genealogiach zstępnych (którymi się tu w zasadzie nie zajmujemy) brakuje na ogół wielu dzieci wczesnie zmarłych, szczególnie jeśli chodzi o dawne czasy; w genealogiach wstępnych autorzy zajmują się na ogół przodkami bezpośrednimi, ich braćmi i siostrami. A przecież badania płodności oraz ewolucji społecznej wymagają systematycznego wyławiania urodzeń wszystkich dzieci każdej pary, a nawet, jeśli to możliwe, ich późniejszego losu.

Trzecia przyczyna, zawarta już w krytyce Louis Henry'ego, dotyczy samej istoty genealogii wstępnych: zgodnie z definicją, pozwalają one poznać tylko pary płodne, w tabeli wstępnej nie ma nigdy gałęzi wymarłej. Analiza wyników doprowadza więc do zbyt wysokiego oszacowania płodności.

Wreszcie, genealogie wstępne są chronologicznie niezrównoważone: kiedy badanie przebiega w dobrych warunkach, można znaleźć niezliczone pary utworzone w XVII i jeszcze XVIII w., o wiele mniej w XIX, prawie wcale w XX w. Zakładając, że średni przedział między generacjami wynosiłby 33 lata, mężczyzna urodzony około 1950 r., który badałby swą genealogię, znalazłby 3 pary utworzone po 1900 r. (parę swych rodziców, parę dziadków ze strony ojca i dziadków ze strony matki), 28 par w XIX w., 224 — w XVIII w. ... i 1792 w XVII w. W praktyce tak nie jest, gdyż rzadko badania dozwoliłyby na całkowitą rekonstrukcję jego krewnych wstępnych poza szóstą generację, ale brak równowagi trwa, tak że akumulacja genealogii wstępnych rzuciłaby więcej światła na okres Ancien Régime'u niż na epokę współczesną. Trudno jest odpowiedzieć na te dwa zarzuty, ale niewątpliwie trzeba się zgodzić na żądanie od genealogii wstępnych tego, co mogą dać: poznanie rodzin płodnych ukonstytuowanych w XVII i XVIII w.; to już byłby wielki krok naprzód. Problem ewentualnych luk w zapisie mógłby być rozwiązany dzięki narzędziom niedawno wymyślonym w demografii historycznej: szacunek liczby dzieci brakujących metodą zwaną „urodzenia zagubione”, a liczbą brakujących zgonów przez obserwację rozkładu przedziałów między urodzeniami lub powtarzania się imion⁶.

⁵ L. Henry, *Anciennes familles genevoises*, I. N. E. D. Travaux et documents, 1976, z. 16.

⁶ Te techniki zostały przedstawione przez L. Henry'ego, w biuletynie Société de Démographie Historique 1976, nr 19.

Mąż <i>FOURNIER</i>	Żona <i>GUESTIN</i>		Matka męża <i>DUSSAULT</i>		Matka żony <i>MAURY</i>		Koniec obserwacji			Ponowne małżeństwo męża		Ponowne małżeństwo żony α*		
	Imiona	Numer	Data urodz.	Miejsce	Data ślubu	Miejsce	Wiek	Data	Rodzaj	Miejsce	Data	Miejsce	Data	Miejsce
Mąż <i>Jean</i>		23.12.1712	α	3.7.1741	α	28		11.2.1745	α	32	n		23.3.1751	handlarz męką lab.
Ojciec <i>Jean</i>				18.6.1706	α	(26)		24.3.1766	α	(86)	v			s lab.
Matka <i>Cath</i>				18.10.1706	α	(21)		2.5.1763	α	(78)	M			o
Dawny małżonek														
Żona <i>M.Cath</i>		21.12.1717	α	3.7.1741	α	23		15.1.1795	α	77	v			
Ojciec <i>Jean</i>		17.4.1687	α	25.1.1712	α	24		29.1.1738	α	50	v			handlarz drobiem
Matka <i>Cath</i>		18.2.1688	α	25.1.1712	α	23		12.9.1735	α	47	m			
1 <i>Jean</i>	(1)	6.10.1742	α	24.7.1775	α	32		25.8.1820	α	67	m			CT = krawiec MC
2 <i>Antoine</i>	(1)	20.8.1744	α					25.12.1749	α	5				
3														
4														
5														
6														
7														
8														

* CT GUNARD Denis

Wzór fizyki

Zarzut niereprezentatywności uderza przede wszystkim w genealogie istniejące, zwłaszcza genealogie zstępne. Można się spodziewać, że przyszłe prace unikną tego w znacznej części, w miarę jak będą podejmowane przez badaczy pochodzących z różnych klas społecznych. Jednakże zawsze pozostanie pewna wątpliwość, nie tylko dlatego, że nie znajdzie się tam nigdy gałęzi wymarłej, lecz także dlatego, że społeczeństwo nigdy nie było jednolite tylko pod względem demograficznym: dzisiejsi Francuzi, tak jak i Polacy, pochodzą z najbardziej płodnej frakcji dawnych populacji. I jest rzeczą możliwą, że ta frakcja, bardziej płodna, była dobrze scharakteryzowana z punktu widzenia społecznego i być może geograficznego. Na przykład, przyjmując, że miasta w XVIII w. obejmowały 20% całej populacji, niewielu współczesnych znalazłoby 20% mieszkańców miast pośród swoich przodków. Tak więc wykorzystanie tablic genealogicznych będzie wymagało krytyki i korekty.

Wydaje się nam istotne uzupełnienie od tej chwili faktów dotyczących bezpośrednich przodków jednostki przez fakty dotyczące braci i sióstr tych przodków, ponowne małżeństwa, rozwody, zgony. Jest to warunek sine qua non, aby przejść od badań genealogicznych do historii demograficznej i społecznej.

Sugeruje się autorom wypełnianie dla wszystkich par małżeńskich figurujących wśród ich krewnych z linii wstępnej fiszki rodzinnej typu zalecanego przez Louis Henry'ego, albo — jeszcze lepiej — typu niedawno wykończonego przez laboratorium demografii historycznej Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales (patrz załączony model fiszki). Fiszka ta ma tę zaletę, że w sposób wygodny łączy kolejne związki zawierane przez tę samą osobę, również związek rodziców i związki dzieci, dzięki bardzo kompletnemu systemowi podstaw odniesienia i dzięki indywidual-

Skróty genealogiczne

Kontrakt ślubny	CM
Rozwód) (
Śmierć na wojnie	+
Chrzest	b
Małżeństwo	X
Pogrzeb	(+)
Ojciec chrzestny	p
Matka chrzestna	m
Świadek	t

Rodzaj informacji

Informacja wątpliwa	(?)
Przypuszczalna data	Ca
Wymienione	1650
Fakty zaszły przed 1650	(1650)
Fakty zaszły po 1650	1650)

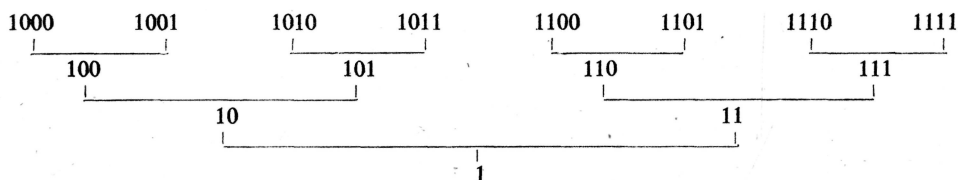
Jeszcze dodatkowa informacja dotycząca systemu numerowania: w monografiach wiejskich numer jednostki może być utworzony z elementów podających

⁷ Numerowanie jednostek, a nie par małżeńskich, pozwala na wykorzystanie istniejących programów genealogicznych.

miejsce i datę jego urodzenia. W genealogiach wstępnych natomiast o wiele lepsze jest użycie systemu Sosa-Stradonitz, którego zasady przypominamy poniżej:

- osobnik stanowiący oś badania jest numerowany jako: 1,
- jego ojciec: 2 (w układzie dwójkowym: 10),
- jego matka: 3 (w układzie dwójkowym: 11),
- jego dziadek ze strony ojca: 4 (w układzie dwójkowym: 100),
- jego babka ze strony ojca: 5 (w układzie dwójkowym: 101),
- jego dziadek ze strony matki: 6 (w układzie dwójkowym: 110),
- jego babka ze strony matki: 7 (w układzie dwójkowym: 111),
- jego pradziadek ze strony ojca: 8 (w układzie dwójkowym: 1000) itd.

Tym sposobem wszyscy mężczyźni mający numer parzysty (kończący się na 0 w układzie dwójkowym), wszystkie kobiety — numer nieparzysty (zakończony na 1 w układzie dwójkowym). Numer każdego mężczyzny jest podwojonym numerem jego syna. W końcu w układzie dwójkowym pierwsza generacja jest oznaczona jedną cyfrą, druga dwiema cyframi, trzecia — trzema, co daje następujący układ dla jednej genealogii:



Aby rozszerzyć ten system na numerowanie braci i sióstr, wystarczy odnieść się do jednego wykładnika. Na przykład, jeśli osobnik był numerowany 1, bracia jego byłiby oznaczeni numerami 1^2 , 1^4 , 1^6 itd., jego stryj 2^2 , jego wuj 3^2 , jego ciotki 3^1 , 3^3 itd., systemem łatwo dającym się przenieść na układ dwójkowy. W przypadku kolejnych małżeństw można by użyć literę poprzedzającą numer: np. jeśli dziadek ze strony ojca miał dzieci z pierwszego małżeństwa, mogłyby one być oznaczone $A2^1$, $A2^2$ itd., a dzieci z drugiego małżeństwa $B2^1$, $B2^2$ itd.

*

Trudno przyjąć zasady ogólne dotyczące prowadzenia badań, ponieważ wszystko zależy od zawartości akt. W przypadkach najbardziej pomyślnych akta urodzenia dają jako podstawę odniesienia informację o miejscu i dacie ślubu rodziców, akta ślubów precyzują nazwiska, miejsca i daty urodzenia współmałżonków, a akta zgonów podają miejsce i datę urodzenia osobnika. A więc najlepszym sposobem postępowania jest cofanie się od generacji do generacji poprzez związki małżeńskie, tak by utworzyć tabelę wstępną w ogólnych zarysach. I tak, akt ślubu rodziców pozwala na odnalezienie ich metryk urodzeń, te metryki urodzeń stanowią ślad do aktu ślubu dziadków itd.

Kiedy wypełniona jest przedziałka tabeli wstępnej, trzeba założyć fiszkę rodzinną dla każdej z par małżeńskich tam figurujących i systematycznie zestawiać dane wyciągnięte ze spisów — za pomocą tabel alfabetycznych, jeśli one istnieją — aby

odnaleźć wszystkie urodzenia i wszystkie zgony odnoszące się do związków małżeńskich przodków. Na ogół dla okresów dawnych ani akta urodzenia, ani akta ślubne nie pozwalają dotrzeć bezpośrednio do faktów poprzednich (narodziny rodziców, małżeństwa dziadków itd.). Jeśli akta ślubu i akta urodzenia dokładnie określają przynajmniej tożsamość rodziców, można postępować po omacku, ale kiedy jeden z przodków zmienił parafię, nic często się urywa. Trzeba wtedy odwoływać się do źródeł dodatkowych (kontrakty ślubne, testamenty, spisy inwentarzowe po zgonie), aby nic tę ponownie nawiązać; nie można również zaniedbywać zebrania informacji dotyczących ojców chrzestnych, matek chrzestnych i świadków występujących w tych aktach. W każdym razie lepiej jest działać dwoma etapami: utworzyć tabele wstępnych, a z kolei założyć fiszki rodzinne.

Jeżeli akta są jeszcze bardziej zwięzłe, co bywa na ogół w dawnych okresach, konieczne jest przystąpienie do systematycznej lektury spisów, cofając się z roku na rok; odkrycie nowych gałęzi prowadzi często badacza do zwrotu w tył. Trudności te są dobrze znane genealogom: zainteresowanie odszukiwaniem przodków prowadzi ich często do rozwijania zalet cierpliwości, pomysłowości i wytrwałości, którymi przewyższają nawet historyków demografów; znane są przypadki, że badacz zainwestował sześć miesięcy wysiłków, by odnaleźć zagubione maleńkie ogniwo. Poza tym ten typ badań wymaga na ogół uciekania się do innych dokumentów niż akta stanu cywilnego, dzięki czemu badania znacznie się wzbogacają. Jeżeli badacz ogranicza się tylko do tabulacji dawnych rejestrów katolickich, wyciąga z nich jedynie suche notatki dotyczące każdej jednostki i wydaje się, że ludzie nie robią nic innego jak tylko to, że rodzą się, żenią, płodzą i umierają; wszystko sprowadza się do kwestii miejsc i dat; ponadto pojawia się, a i to bez żadnej gwarancji prawdziwości, wzmianka o jakimś zawodzie. Przeciwnie obcowanie z innymi źródłami — objaśnia ono położenie społeczne, zawód, majątek, zarządzanie majątkiem, nie licząc tego, co można zebrać na temat szczegółów wyglądu fizycznego, charakteru, poziomu wykształcenia, wierzeń religijnych lub poglądów filozoficznych osób wchodzących w grę. Prawdę mówiąc, to poszerzenie pola dowodowego okazuje się niezbędne dla prawdziwej historii społecznej.

*

Wiele można by powiedzieć na temat wykorzystania fiszek rodzinnych odnoszących się do tabeli wstępnej. Zadowolamy się wskazaniem ogólnych zarysów.

Z punktu widzenia demograficznego można zbudować prawie wszystkie tabele figurujące zazwyczaj w monografiach parafialnych. Żeby nie opracowywać stanów liczebnych nadmiernie słabych, ograniczamy się na ogół do XVI, XVII i XVIII w. Co do wycinka chronologicznego, powinien on odpowiadać, w miarę możliwości, naturalnemu przedziałowi między generacjami, tzn. w praktyce 30 latom, a to w tym celu, by uniknąć umieszczenia, w tym samym podzbiorze, fiszek rodziców i fiszek dzieci.

Jak już zaznaczyłem, wyniki nie mogą być uważane za reprezentatywne dla całości populacji. Gdyby tylko jedna linia była utworzona przez nieobecność par małżeńskich bezpłodnych, można by uciec się do poprawek, biorąc pod uwagę to, co

wiadomo o częstotliwości bezpłodności; niestety, genealogie dają także zniekształcony obraz struktury ludności. Obecnie nikt nie może powiedzieć, jaka jest waga tego zniekształcenia ani nawet, czy ono narusza liczbę małżeństw i umieralności w tym samym stopniu co płodność. Jedyne systematyczne porównywanie wyników otrzymanych w ramach genealogii oraz monografii parafialnych pozwolą odpowiedzieć na to pytanie. W tym stanie sprawy korzyść z genealogii jest gdzie indziej: powołaniem ich nie jest zastąpienie monografii parafialnych, lecz otwarcie drogi do nowej historii społecznej. Systematyczne porównywanie postępowania rodziców i postępowania dzieci, analiza odkształceń społecznych, związków między liczbą małżeństw, płodnością i zarządzaniem majątkiem. Pole badań jest ogromne, pozostaje tylko określić metody. Czyż nie wymaga to zorganizowania badań międzynarodowych?

Z języka francuskiego tłumaczyła Czesława Rutkowska

GENEALOGY AND HISTORIC DEMOGRAPHY

Summary

Genealogy, which is understood here as a set of technics used with the purpose of stating the relatives of the initial line of the given person, could render a great service to historic demography.

Allowing to investigate families' histories in their unbroken succession it could simultaneously permit to answer important questions of biological (f. ex. is longevity hereditary?), social (f. ex. successive transition from townspeople to nobility), or demographic nature (f. ex. what are the processes of leaving country and going to towns?).

Initial genealogies, that exist at present, possess important hardships, which make them not enough usable: they are not representative, often very incomplete, and chronologically unbalanced. Some of these weaknesses can be coped with when critical methods of historic demography used. The most important thing would be completing the tables of initial genealogy by preparation of family cards, on which all demographic phenomena would be written relating to re-constituted marriages.

In conclusion the author recommends a numeration system called the Soza-Stradonitz system. He gives practical advice on research organization, and adducing notarial records in particular, what seems indispensable for the author from the point of view of genealogy's contribution to the true social history.